

KIM ON JEST, ŻE NAWET GRZECHY ODPUSZCZA?

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 7, 36-50)

³⁶ Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. ³⁷ A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, ³⁸ i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkim. ³⁹ Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą». ⁴⁰ Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś powiedzieć». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu!» ⁴¹ «Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. ⁴² Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?» ⁴³ Szymon odpowiedział: «Sądzę, że ten, któremu więcej darował». On mu rzekł: «Słusznie osądziłeś».

⁴⁴ Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. ⁴⁵ Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. ⁴⁶ Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkim namaściła moje nogi. ⁴⁷ Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje». ⁴⁸ Do niej zaś rzekł: «Twoje grzechy są odpuszczone». ⁴⁹ Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?» ⁵⁰ On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!»

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy doświadczyłem (-am) w swoim życiu miłości Boga pochylającej się nad grzesznikiem?
2. Czy nie porównuję siebie z innymi ludźmi, uważając siebie za lepszego (-ą) od innych?
3. Czy jestem świadomy (-a) swego żywego uczestnictwa we wspólnocie Kościoła świętego, w którym grzesznicy stają się świętymi?

KOMENTARZ

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem (Łk 7, 36)

Na samym początku Ewangelista mocno podkreśla inicjatywę faryzeusza, który zaprasza Jezusa do swego domu w celu spożycia posiłku. Fakt zaproszenia wskazuje na relację zaufania, szacunku i przyjaźni. Jezus nie zraża się opinią tych, którzy krytykują jego zasiadanie do stołu z celnikami i grzesznikami (Łk 5, 30; 19, 7). W kontekście bezpośrednio poprzedzającym naszą perykopę zostaje przytoczona negatywna opinia współczesnych o Jezusie: *Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników* (Łk 7, 34). Jezus nie różnicuje ludzi na lepszych i gorszych, lecz wykazuje wrażliwość na każdego człowieka, który szuka z Nim kontaktu. Nieco wcześniej Jezus, po powołaniu celnika Mateusza, wszedł do jego domu, aby spożyć posiłek z nim i jego przyjaciółmi (Łk 5, 27-31). W późniejszym kontekście znajdujemy opis, że Jezus poszedł w gościnę do celnika Zacheusza (Łk 19, 1-10). Swoje postępowanie Jezus motywuje bardzo jasno: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się*

źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników (Łk 5, 31-32).

A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem (Łk 7, 37-38)

Do domu faryzeusza na spotkanie z Jezusem przychodzi także kobieta. Według zwyczajów w Palestynie czasów Jezusa na ucztę mogli przybyć goście, którzy nie byli zaproszeni. Ewangelista nie wymienia imienia kobiety, lecz podkreśla fakt, że jest „grzesznicą”. Grecki termin użyty w tekście nie jest synonimem nierządnicy, ale z pewnością jej życie zasługiwało w oczach mieszkańców miasta na pogardę. Należy też przypuszczać, że wcześniej miało miejsce spotkanie tej kobiety z Jezusem, podczas którego doświadczyła uwolnienia od ciążących na jej sumieniu grzechów. Przychodzi więc, aby okazać wdzięczność i miłość Temu, który ukazał jej miłosierdzie Boga. Choć nie wypowiada ona ani jednego słowa, to jednak jej milczenie i gesty okazują się bardzo wymowne. Jej łzy oblewające nogi Jezusa, pocałunki Jego stóp i namaszczenie wonnym olejkiem wyrażają jej wielką pokorę, wdzięczność, poświęcenie i miłość wobec Mistrza z Nazaretu. Nie ukrywa swego płaczu nawrócenia i uniżenia. Podobnie jak Jezus, nie dba ona o opinię obecnych na posiłku ludzi. Wykonuje wszystkie czynności w wolności, wskazując przez to, że miłość jest silniejsza niż wszystko inne. Jezus dobrze to rozumie – także w kontekście przyszłych wydarzeń – i dlatego pozwala jej na takie zachowanie.

Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą» (Łk 7, 39)

Przyzwolenie Jezusa na zachowanie grzesznej kobiety wywołuje zgorszenie u faryzeusza. Kontakt fizyczny Jezusa z taką osobą jest dla niego nie do zaakceptowania. W jego oczach Jezus nie może być prorokiem, gdyż nie rozpoznaje prawdziwej tożsamości kobiety jako prostytutki i przez jej dotyk zaciąga na siebie nieczystość. Poglądu tego nie wyraża on w słowach kierowanych do Jezusa, lecz w swoich myślach. Jezus, który zna jego myśli, objawia siebie nie tylko jako prorok, lecz przede wszystkim jako Syn Boży, który *przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło* (Łk 19, 10).

Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś powiedzieć». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu!» (Łk 7, 40)

Jezus zwraca się do faryzeusza po imieniu podkreślając bliski osobowy związek z Szymonem. Natomiast faryzeusz, używając w swej wypowiedzi w odniesieniu do Jezusa terminu „nauczyciel”, podkreśla znaczenie i autorytet swojego gościa. Jezus opowiada przypowieść, gdyż pragnie, aby lepiej zrozumiał on postrzeganą przez siebie rzeczywistość. W postawie Szymona widać otwartość i chęć zrozumienia zaistniałej sytuacji.

«Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?» (Łk 7, 41-42)

W przypowieści Jezus przedstawia dwie osoby: wierzyciela i dwóch dłużników, którym zostaje darowany dług. Przez tę przypowieść Jezus pragnie, aby Szymon odniósł sytuację kobiety cudzołożnej i swoją własną do sytuacji dłużników z przypowieści. Obie te postaci łączy fakt, że są dłużnikami i mają wspólnego wierzyciela, którym jest sam Bóg. Relacja pomiędzy wierzycielem i dłużnikami jest określona w przypowieści przy pomocy czasowników

„darować” oraz „miłować”. Z przypowieści możemy odczytać, że postawa Boga charakteryzuje się darowaniem win grzesznikom. Odpowiedzią człowieka na tę postawę jest miłość wobec Boga. Miłosierdzie Boga, wyrażające się w przebaczeniu grzechów, powinno więc owocować miłością człowieka do Boga i do bliźniego. O tę miłość Jezus pyta faryzeusza Szymona: *Który więc z nich będzie go bardziej miłował?* Jest to pytanie o stopień miłości wynikającej z wysokości darowizny. Im ktoś jest większym dłużnikiem tym więcej kocha, gdyż odczuwa, że więcej mu zostało darowane.

Szymon odpowiedział: «Sądzę, że ten, któremu więcej darował». On mu rzekł: «Słusznie osądziłeś» (Łk 7, 43)

Szymon odpowiada na pytanie postawione przez Jezusa. Swoją odpowiedź poprzedza on terminem „sądzę, przypuszczam”, który wskazuje z jednej strony na wewnętrzne zmaganie, z drugiej zaś na jego pokorę bycia uczniem i uznanie w Jezusie Nauczyciela, który odkrywa przed nim prawdę. W swojej odpowiedzi nie jest pyszny i arogancki, lecz pragnie w sposób nieśmiały wejść w tok myślenia swego Mistrza. Jego odpowiedź spotyka się z aprobatą Jezusa.

Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałaś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałaś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłaś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi» (Łk 7, 44-46)

Jezus odnosi naukę wypływającą z opowiedzianej przez siebie przypowieści do aktualnej sytuacji. Wskazuje na grzesznicę, której zachowanie mocno kontrastuje z zachowaniem faryzeusza. Jezus w swej mowie powtarza czynności, które wobec niego uczyniła kobieta pragnąc wyjaśnić ich głębszy sens. Pragnie, aby gospodarz porównał je ze swoim zachowaniem. Uświadamia w ten sposób Szymonowi, że jest w nim dużo egoizmu i dlatego nie docenia on daru i łaski, jaką jest obecność w jego domu Mesjasza i największego z proroków. W ten sposób Jezus naucza faryzeusza, że miłość jest większa niż jakakolwiek etykieta i skrupulatne przestrzeganie Prawa. Choć Szymon jako faryzeusz jest szanowany i wielki, to jednak kobieta cudzołożna jest większa od niego, gdyż kieruje się miłością.

Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje». Do niej zaś rzekł: «Twoje grzechy są odpuszczone» (Łk 7, 47-48)

Jezus w swojej mowie wskazuje na sprzężenie zwrotne pomiędzy przebaczeniem i miłością: grzesznik, im bardziej doświadcza przebaczenia od Boga, tym głębiej potrafi kochać. W tym właśnie przypadku miłość jest owocem przebaczenia grzechów. Człowiek, który uświadamia sobie popełnione grzechy i je wyznaje, doświadcza bezinteresownej miłości Boga, który nieustannie wybacza. Jezus zwraca się do kobiety: *Twoje grzechy są odpuszczone*. Słowa te są owocem miłości Boga odkrytej przez jawnogrzesznicę i wyrażonej w postawie pokory i czci okazanej Jezusowi.

Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?» (Łk 7, 49)

Słowa i postawa Jezusa wzbudzają do refleksji innych współbiesiadników. Stają się oni świadkami spotkania przebaczącej miłości Boga z grzesznym człowiekiem. W słowach i czynach Jezusa dostrzegają moc przynależną samemu Bogu. Stąd ich pytanie: *Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?* Jest to pytanie o Jego tożsamość. Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie mogło ich doprowadzić do odkrycia prawdy o Jezusie, o Bogu i człowieku.

Bowiem poważne potraktowanie tego pytania i odpowiedzi na nie prowadzi do wyznania wiary w Jezusa, Syna Bożego, który objawia człowiekowi miłosierdzie i przebaczenie Boga Ojca.

On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!» (Łk 7, 50)

W ostatnich słowach swej mowy Jezus zwraca się do kobiety, podkreślając jej wiarę prowadzącą do zbawienia. W słowach Jezusa mocno zostaje wyrażona prawda, że grzesznica zaufała Jezusowi, który przyszedł po to na świat, aby w mocy Ducha Świętego objawić oblicze Ojca, pełne miłości. Zbawienie, którego doświadcza, nie jest wynikiem skrupulatnego przestrzegania wszelkich norm prawnych i jej własnej zapobiegliwości, lecz darem Boga wypływającym z Jego bezinteresownej miłości. Jezus życzy kobiecie, by szła ku Ojcu drogą pokoju, który jest owocem działania Ducha Świętego. Grzesznica mocą łaski Boga Trójjedynego doświadcza głębokiej przemiany i staje się świętą.

MEDYTACJA

Ewangelista Łukasz mocno podkreśla w analizowanym przez nas tekście naukę Jezusa o grzechu, miłości i przebaczeniu. Jezus, posłany przez Ojca, *umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami* (Rz 5, 8). Człowiek nie musi płacić swymi dobrymi uczynkami za ten dar, lecz powinien odpowiedzieć na niego miłością. Każdy ludzki grzech jest odejściem od miłosiernej miłości Boga i od własnego człowieczeństwa. Usuwanie prawdy o grzechu i wypieranie go z ludzkiej świadomości są wyraźnymi znakami śmierci duchowej człowieka. Taka rzeczywistość, choć w wymiarze zewnętrznym może wydawać się piękna i pociągająca, to jednak w rzeczywistości jest iluzją prowadzącą do głębokiego rozczarowania, niezadowolenia, smutku i nieszczęścia. Bóg nie chce pozostawić człowieka w grzechu, lecz otwiera swe miłosierne serce na każdego, kto z wiarą i miłością zwraca się do Niego. Darowanie grzechów rodzi w człowieku wdzięczność i miłość. Dobrze to ilustruje przykład grzesznej kobiety. Miłość przekracza wszelkie ludzkie ograniczenia i przewyższa każde zło. Człowiek kochając i doświadczając, że jest kochany, może poczuć bliskość Boga żywego i wznieść się na wyżyny wolności. Dopiero wtedy może on wybierać prawdę i dobro. Nie segreguje ludzi na lepszych i gorszych, lecz ma świadomość własnej grzeszności i poczucie solidarności z wszystkimi, którzy walczą ze złem w różnych wymiarach swojego życia. W takiej przestrzeni urzeczywistnia się Kościół, w którym Bóg zaprasza grzeszników do bycia *świętymi jako On jest święty* (1 P 1, 16). Realizowane jest wówczas pierwsze i najważniejsze przykazanie: *Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego* (Łk 10, 27). W takim świetle dom faryzeusza Szymona jawi się jako przestrzeń, do której jesteśmy zaproszeni wszyscy na ucztę z Panem. Jest to uczta miłości, podczas której możemy stopy Jezusa zrosić łzami naszego nawrócenia i wonnymi olejkami naszych dobrych uczynków.